

## PREZES PSEW: SYSTEM AUKCYJNY DLA OZE SIĘ SPRAWDZIŁ, NALEŻY GO PRZEDŁUŻYĆ

---

System aukcyjny dla OZE sprawdził się w praktyce, rząd powinien wystąpić do KE o jego przedłużenie - ocenia prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej Janusz Gajowiecki. Jak przekonuje, Polska ma w wietrze jeszcze sporo niewykorzystanego potencjału .

Jak powiedział PAP Gajowiecki, budowa projektów wiatrowych, które wygrały aukcje w 2018 i 2019 r. trwa w najlepsze, a większość tych inwestycji zostanie oddana zgodnie z planem. Łączna moc zainstalowana realizowanych obecnie inwestycji przekracza 3,2 GW. Ich oddanie do użytku oznaczać będzie, że moc polskich wiatraków na lądzie sięgnie 10 GW.

„W związku z pandemią zdarzają się niewielkie przekroczenia terminów, ale nie są one regułą. Budowy nadrabiają czas, stracony w czasie pierwszych tygodni pandemii i toczą zgodnie ze wszystkimi standardami bezpieczeństwa” - podkreślił prezes PSEW.

Gajowiecki wskazał jednocześnie, że polski potencjał, jeśli chodzi o wykorzystanie wiatru na lądzie jest znacznie większy. „Szacuje się, że w 2030 r. w Polsce mogłoby pracować nawet 22 GW mocy wiatrowych na lądzie, co przekłada się na budowę 12 GW nowych mocy w ciągu 10 lat. A to doskonale wpisuje się w realizację Nowego Zielonego Ładu, ale także posłużyłoby żywieniu gospodarki w dobie kryzysu wywołanego pandemią” - powiedział.

Jednak, jak zaznaczył, aby ten scenariusz się ziścił, działanie systemu aukcyjnego powinno zostać przedłużone co najmniej o 5 lat, do 2026 r. Gajowiecki przypomniał, że w połowie 2021 r. kończy się 5-letnia zgodna Komisji Europejskiej na funkcjonowanie takiej formy wsparcia w Polsce.

Na pewno system aukcyjny się sprawdził i przekłada się na realne inwestycje - ocenił. „Mamy nadzieję, że dostrzeże to także Ministerstwo Klimatu i zostanie on przedłużony co najmniej do 2026 r. Wiąże się to z wystąpieniem do KE z wnioskiem o wydłużenie funkcjonowania. Mamy nadzieję, że rząd się przychyli do głosu branży i będziemy mogli kontynuować realizację inwestycji w tej formule” - podkreślił prezes PSEW. Zaznaczył, że pełne wykorzystanie polskiego potencjału wymagałoby również zmiany tzw. ustawy odległościowej i poluzowania zakazów budowy turbin wiatrowych w pobliżu budynków i innych obiektów.

Gajowiecki wskazał, że system aukcyjny jest jednym z najbardziej „oszczędnych” systemów. „W tej chwili to już nie jest nawet system wsparcia dla energetyki wiatrowej, ale swojego rodzaju państwowa gwarancja dla sektora finansowego” - ocenił. Jak wskazał, z jednej strony rząd ma gwarancję za "rozsądne" pieniądze, że ceny energii nie pójdą za bardzo w górę. Z drugiej strony dla inwestorów i rynku finansowego taki system zapewnia bezpieczeństwo.

Prezes PSEW ocenił, że podniesienie mocy zainstalowanej wiatraków na lądzie do 22 GW w 2030 r. przełożyło by się na podwojenie udziału wiatru w produkcji energii elektrycznej w Polsce, który dziś

zbliża się do 10 proc.

„Te inwestycje pozwoliłyby na ściągnięcie do polskiej gospodarki ok. 70 mld zł, z czego 50-60 proc. tych nakładów zostałyby w polskich firmach, budujących elementy do turbin. Taki scenariusz przekłada się też na utworzenie ponad 40 tys. miejsc pracy” - podkreślił Gajowiecki.

Jak zaznaczył, pole do działania w sektorze mają inwestorzy każdego rodzaju, od niewielkich prywatnych, po wielkie kontrolowane przez państwo koncerny, chociażby jak lider pod względem wytwarzania energii z wiatru, czyli PGE. W koncernie jest obecnie prawie 650 MW mocy wiatrowych. W tym tygodniu spółka PGE EO uruchamia w Zachodniopomorskiem farmy wiatrowe Karnice II i Starza/Rybice, w których pracować będą turbiny o łącznej mocy niemal 100 MW.(PAP)